Nr. 51 Nowy Targ, dnia 22 grudnia 1918 Rok [illegible]

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ. RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska" kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 10 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 5 rubli, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 8 marek, w Ameryce 3 dolary. Numer pojedynczy 20 hal.

Czesi na Spiżu.

Zamykając dzisiejszy numer dowiedzieliśmy się w ostatniej chwili, że wojska czeskie po zajęciu południowego Spiża słowackiego po prawym brzegu górnego Popradu posunęły się na polski Spiż północny i z Nowej Wsi i Popradu na Kieżmark zapędzają się aż pod Podoliniec. Patrole polskie nie chcąc dopuścić do starć na zaoszczędzonej przez wojnę ziemi cofnęły się przed przewagą ku granicy.

Zwracaliśmy dawno uwagę miarodajnym czynnikom na zakusy czeskie na polską ziemię. Słaliśmy ostrzeżenia, aby nie dopuszczono do najazdu. Tak z Jabłonki i z Łubowli, jak i z Nowego Targu, Nowego Sącza i Krościenka, wszędzie gdzie istnieje współpraca nad odzyskaniem polskich północnych Węgier, szły prośby i przedstawienia o pomoc. Niedołęstwo wyższych czynników doprowadziło do zbywania nas obietnicami, z których najważniejszych nie spełniono.

Zrobiliśmy wszystko, co tylko można było zrobić. Sąd społeczeństwa za wkroczenie obcych wojsk w polski kraj nie nas obciąży winą.

Nie myślimy ustać w pracy. Jeżeli w kraju nie znajdzie nasz głos poparcia, tam gdzie znaleść winien, będziemy go szukać gdzieindziej. Jeżeli odpowiedzialne czynniki nie wniosą choćby protestu wobec koalicyi za bezprawny akt grabieży, pójdziemy my tam, gdzie rozstrzyga się los narodów z głośnym okrzykiem, że Spiż i Orawa to kraje polskie wbrew twierdzeniom czeskiego prezydenta ministrów Kramarza, które je za część Słowaczyzny ogłasza. Nie polityczne pobudki, nie osobiste niechęci dyktują nam dalsze postępowanie, lecz ból wskutek odrywania choćby chwilowego polskich ziem od Polski — macierzy,

lecz żal, że tyle lat narodowej roboty obala własne, polskie niedołęstwo.

W pracy nie ustaniemy i nie myślimy o jej wstrzymaniu. O tem niech wiedzą czescy przybysze i sąsiedzi Słowacy. Przez takie postępowanie do zgody z nami się nie dojdzie. Wiecznie kością niezgody stanie się nam nasze pogranicze, jeżeli nasze polskie prawa w ten sposób będą poniewierane.

Nic Polakom do południowej słowackiej Orawy, nic do południowego słowackiego Spiża. Podobają się Słowakom Czesi — nikt im z nas nie stanie na przeszkodzie, choć otwarcie wyznajemy, że korzystniejszym byłoby dla Polski i Słowaczyzny ściślejszy sojusz ze względów granicy i stosunków gospodarczych. Ale wolny wybór. Chcą Słowacy koniecznie być pod opieką zachłannych Czechów, niechże sobie ich biorą za protektorów — i niech na tej przyjaźni lepiej wyjdą, niż my na próbach czesko - polskiego porozumienia. Ale od polskiej ziemi zdala! Nie zapraszamy do niej wojsk czeskich, nie wolno im u nas się rządzić. Polski Spiż i Orawa — to nie Słowaczyzna, to Polska, to rdzennie polski kraj, o który upomniemy się zewsząd, jak ojczyzna długa od Gierlachu po Bałtyk.

* * *

Otrzymaliśmy właśnie wiadomość z ministerstwa spraw zagranicznych, że rząd polski wniósł protest przeciw krokom Czechów i wysłał go do rządów koalicyi. Cieszymy się bardzo, że choć w ten sposób w części usunięto zaniedbanie.

Jaz.

Dwa argumenty.

Słowackie „Národnie Noviny" wychodzące w Turczańskim św. Marcinie użyczyły uprzejmie w nr. 145 miejsca pięknemu artykułowi ks. Marcina Jabłońskiego w sprawie górali polskich na Węgrzech. Ks. Jabłoński przedstawia stosunki narodowościowe na Orawie, Spiszu i Trenczyńskiem, przypomina bliskie stosunki pokrewieństwa między narodem słowackim a polskim i gorąco przemawia za prawami Polski do północnych części wspomnianych żupaństw.

Uprzejma redakcya, która przyjęła artykuł, zaopatrzyła go w uwagę końcową mającą na celu odparcie polskich żądań przyłączenia Spiża i Orawy do Polski. Uwaga pisana bardzo spokojnie i poważnie, jednak nie jest wolna od błędów.

Przyznaje redakcja, że we wsiach górno trenczyńskich, górno orawskich i spiskich żyje, w istocie ludność polska nie słowacka. Nie pierwszy raz to pisze, więc pod tym względem jesteśmy w zgodzie. A jednak podaje dwa powody, dla których jej zdaniem węgierskich Polaków należy zatrzymać w granicach państwa czesko - słowackiego.

Naprzód wspomina uwaga redakcyi, że lud mówi wprawdzie po polsku, ale duchem, obyczajami i sposobem życia jest słowacki. Tak jednak nie jest. Wyraźnie rozróżnić można granicę osiedlenia polskiego i słowackiego. Dość spojrzeć na budownictwo chat, na ubiory, na wygląd wiosek górnoorawskich, aby je na pierwszy rzut oka uznać za polskie. Że dużo jest takich samych obyczai, podobny nieraz sposób życia górala polskiego i słowackiego- nie przeczymy. Wszakże oba narody znalazły się mniej więcej w jednakowych warunkach osiedlenia, są sobie pokrewne i bliskie. A o całkowitem podobieństwie mowy niema. Nie zapominajmy dalej o tem, co mówi czeski uczony Szembera. On c a ł y powiat trzciański i namiestowski uważa w przeszłości za czysto polski, a dopiero z biegiem czasu w niektórych wsiach zeszłowaczony. Że tak jest wiemy z u r z ę d o w e g o spisu z r 1772 i innych źródeł, w których wymienia się dziś słowackie wioski: Biały Potok, Hrustin, Witanowa, Krusetnicę, Zuberec jako polskie. Jakkolwiek dziś zesłowaczona, musiała ich ludność zatrzymać pewne cechy dawne które ją zbliżają do polskich górali. Stąd podobieństwa.

Powołuje się uwaga na zdanie najlepszego znawcy gwar polskich dra Kazimierza Nitscha, który wylicza wpływy słowacki na mowę górali Polaków. Sięgają one nawet w okolice galicyjskiego Podhala. Wyrazy: h r u b y zamiast g r u b y, h r o m a w i c a, i parę innych oraz akcent zapożyczył nasz góral od Słowaków, o tem wiemy, i to już bardzo dawno; w 17 tym wieku, kiedy nie tak dawno minęły na Orawie czasy rządów polskich magnatów, spotykamy w księdze sądowej żywieckiej słowackie naleciałości. Ale te nieznaczne naleciałości niczego niedowodzą oprócz ścisłych stosunków między obu narodami i wzajemnego wpływania na siebie. Czy dlatego, że Rusini koło Krynicy mają akcent polski, uznamy ich za bliższych Polakom niż Rusinom z Ukrainy? A czy Słowacy nie mają w swym języku szeregu obcych wyrazów z madziarszczyzny? Na takie wpływy wzajemne narażony jest każdy naród sąsiadujący z drugim.

Duch słowacki w góralu polskim? Nie, to mylka. Nieuświadomienie raczej u wielu jednostek, na to zgoda. Ale czy to u Słowaków lepiej? Iluż wśród nich nieuświadomionych? Powiedzcie sami, ilu madziaronów wsród was było? Nie potrzeba taić tego; bo i u nas są jeszcze sprzedawczyki. Płakać nad tem i wam i nami ale prawdzie w oczy spojrzeć trzeba. To los narodów niewolnych. Więc wy ducha słowackiego w naszym góralu nie szukajcie.

Piszecie, że ten duch słowacki panuje od wielu stuleci. Czy tak? Przecież jeszcze mapa z r. 1806 wykazuje, że północna część trenczyńskiej stolicy należa-

ła do polskiego Śląska. Gdzież więc mowa o stuleciach? A cóż z północną Orawą? Jeszcze przecie z 16-tym wieku nawrócił północną Orawę na katolicyzm z luteranizmu Polak góral z Ratułowa rodem, Jan Szczechowicz oraz jego następcy przeważnie księża polscy, Wszakże jeszcze w r. 1846 dzielni mieszkańcy Suchej Góry czuli taką łączność z Polską, że z Chochołowianami powstali przeciw tyranii austryackiej. A Spiż? Czy i on owiany wielowiekowym duchem słowackim, Czy nie należał do r. 1769 do Polski? Czy tam prócz ostatnich czasów, byli kiedykolwiek księża i nauczyciele Słowacy? Skądżeż w takim razie dotąd w Lubowni śpiewa się w kościele po polsku?

Nie! Nie wieki odebrały naszemu ludowi uświadomienie, nie przez stulecia otaczał go wpływ słowacki, ale w najnowszych, ostatnich 50 latach. Wszakże jeszcze w r. 1880 urzędowa statystyka węgierska wpisuje naszych węgierskich górali jako Polaków. Od tego czasu niema ich, w niej, figurują jako Słowacy i odtąd zaczyna się panowanie owego „ducha słowackiego" Że nie ogarnął on jednak do reszty naszego ludu, wiecie o tem z wydarzeń na Spiżu i Orawie.

Drugi argument jest odmienny. Mówi się nam: wy Polacy dostaniecie na kongresie wszystko od morza po Tatry, po co wam tych kilkunastu wsi z południowej strony Babiej Góry i Tatr? To nie argument. Odpowiedź krótka: 100 tysięcy Polaków na Węgrzech nie możemy wyłączać. Nie o parę tysięcy chodzi ale o poważną ilość, a i to dodajemy, że 100 tysięcy to skromne liczenie. Prawa etnograficzne i historyczne za nami mówią. Nie mamy jednak prawa robić z tej ludności podarunku.

Granicą przyrodzoną jest łańcuch Karpat, powiadacie, Zapewne, ale przecież mimo tej granicy sięgało polskie panowanie za te góry Zresztą dlaczego tylko o północnej granicy mowa? Wszak otwarte granice ma Orawa ku Nowotarszczyźnie; dzieli te ziemie potoczek za Czarnym Dunajcem. Czy to granica? Żaba ją przy posusze okroczy! Niema dalej nieprzepartej granicy między Nowotarszczyzną a Spiżem. Białka przecież nie otrzymała osadzenia się naszej ludności na Spiżu ani Dunajec. Sprawa granic przyrodzonych — to rzecz wątpliwa. My za przyrodzoną granicę możemy uważać wzgórza nad doliną rzeki Orawy i Popradu i tak samo nie będziemy pozbawieni słuszności. Czyż taka granica nie była dawniej? Popatrzmy na mapę Szwajcary; co wtedy powie zwolennik naturalnych granic.

Spokojnie i bez gniewu dajemy tę odpowiedź na poważne uwagi redakcyi słowackiego pisma. Może się przyczyni do wzajemnego porozumienia.

Kilka uwag chłopskich o reformie rolnej.

(Ciąg dalszy.)

Aby zaś sprawa rolna była rozwiązaną z pożytkiem dla samych chłopów, jako mas ludowych opierających swój byt na roli, musimy starać się o to, abyśmy stworzyli gospodarstwa włościańskie, jako prawdziwe warsztaty pracy rolnika, odpowiadające duchowi czasu, a wyzbyli się dotychczasowych partackich gospodarstw. Tu należałoby dotychczasowe gospodarstwa włościańskie zreformować przez skomasowanie. Ile to w każdej wsi jest gospodarstw chłopskich, co to zebrane na jeden arkusz wykazują niby dość znaczny obszar, a porozrzucane w drobnych parcelkach na obszarze całej wsi nie przedstawiają wartości bo na nich gospodarz ani żadnej chudoby utrzymać nie może ani sam się z rodziną nie wyżywi. Ile to musi tracić czasu i ponosić szkody przy uprawie tych parcelek, kiedy to przez dzień więcej jak w dziesięciu miejscach, musi się przewozić a we zbiórki to już trudno przed deszczem się uwinąć.

A co zatem idzie: ile to sporów i skarg prowizoryalnych i różnych o przejazdy, przechody, przegony do tych parcelek, zaorywania miedz i t. p. ze szkodą dla włościan a z tłustemi zyskami dla różnych pośredników i doradców A gdy gospodarstwa będą skomasowane, to się tego wszystkiego uniknie. Należałoby więc pomyśleć o mądrem prawie komasacyjnem, aby kilku ludzi zacofanych lub złej woli, jacy w każdej wsi się znajdą, nie mogło tej sprawy udaremnić. Jeżeli w ten sposób będziemy mieć zreformowane małe gospodarstwa to wtenczas będziemy mieć jasną statystykę, ile z każdej wsi rolnej ludności cierpi głód ziemi, ile może się przesiedlić a wtedy będziemy mogli zapobiegnąć, aby ziemia nie przeszła w niepowołane ręce, i damy wyraz polskiemu przysłowiu, że „temu tylko pług i socha kto swą ziemię matkę kocha" Przy tem należy uwzględniać stosunki okolic, bo nie w każdej okolicy jest jednaki głód ziemi i ziemia do parcelowania. Naprzykład u nas na Podhalu nie ma wielkiej własności ziemskiej, natomiast w stosunku do zaludnienia naszych wiosek ze względu na nieurodzajną ziemię nasz chłop może więcej cierpi głód ziemi niż w innych okolicach Polski. Trzeba także mieć na uwadze, że wielka własność jest w rękach zawodowych rolników, ale jest także w rękach ludzi, którzy pracują w innym zawodzie a majątku dorobili się jak się to mówi na chłopskiej skórze i ulokowali go w ziemi a ostatnio różni wojenni spekulanci i paskarze zgromadzone kapitały z krzywdą ludu ulokowali w ziemi, więc od nich należałoby reformę rolną rozpocząć. P. Staszel.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przegląd tygodniowy.

Kongres pokojowy już się rozpoczął. Na czas jego trwania przybył do Europy prezydent Wilson, witany uroczyście jakby sędzia narodów. Obrady będą trwać kilka lub kilkanaście tygodni. Dopiero po ukończeniu kongresu nastąpi ostateczne uspokojenie w Europie. Dotąd jest ciągłe wrzenie na gruzach dawnych państw centralnych. Włosi zajęli słowiańską Dalmacyę, Słowieńcy próbują odbić Niemcom Celowiec, Czesi zajmują niemiecko - czeskie obszary a obecnie i Polakom zagrażają. W Niemczech nie cichnie walka między stronnictwami skrajnemi a umiarkowanemi, powtarzająca się zresztą w większości krajów. Na Ukrainie wedle jednych wiadomości mieli zwyciężyć zwolennicy samodzielnej Ukrainy niezależnej od Rosyi, wedle innych prawdopodobniejszych Ukrainę obsadzają wojska koalicyi. Armia Mackensena została na Węgrzech rozbrojoną, wodza jej zatrzymano w Budapeszcie. Część Słowaków ogłosiła osobną rzeczpospolitą słowacką niezależną od Czech i podobno szuka oparcia o Polaków. Na bolszewików rosyjskich gotuje się wyprawa koalicyi. Wojsko koalicyi zajmuje też obszary niemieckie nad Renem.

Sprawy Polskie.

W Gdańsku wylądowały wojska polskie z Francyi pod komendą gienerała Hallera. Mają narazie zająć Wielkopolskę i Śląsk i usunąć Niemców. Społeczeństwo polskie z upragnieniem oczekuje tych sprzymierzeńców koalicyi spodziewając się z ich przybyciem uregulowania stosunków w kraju.

Na krańcach Polski wrą walki. Niemcy i bolszewicy niszczą Białaruś. Litwę i Podlasie zwracając się wyłącznie przeciw Polakom. We wschodniej Galicyi trwają wciąż walki koło Lwowa z Rusinami. Napór z ich strony jest wielki, pomagają im Niemcy i żydzi. Ludność polska cierpi bardzo, gdyż barbarzyńsko palą wsie i mordują bezbronnych. Wezwanie do układów ukraińska Rada Narodowa odrzuciła. Dla zbadania polsko ukraińskiego przybyli do Lwowa oficerowie koalicyi Z Czechami stosunki są naprężone, Czesi ciągle zagrażają Śląskowi, obecnie posuwają się na polski Spiż.

Do Polski przybył prof. Grabski, przedstawiciel Narodowego Komitetu Polskiego w Paryżu, który w czasie wojny szedł razem z koalicyą i reprezentował polskie interesy. Grabski stara się doprowadzić do zmiany w gabinecie ministrów Idzie to opornie, gdyż mimo postawy ludowców i innych stronnictw, socyaliści chcą niepodzielnie rządzić. Wypadki bieżące jednak wpłyną niewątpliwie na zmianę ich stanowiska. Popularności dotąd gabinet nie zdobył w Polsce owszem popełnił parę ciężkich błędów politycznych i gospodarczych. Poprawił sobie obecnie stanowisko wobec koalicyi zerwawszy z Niemcami i wydaliwszy posła niemieckiego z Warszawy ale nie odbyło się to bez przymusu i zajść między ministrem a jego zastępcą, zarzucającym mu zaniedbywanie korzystnych dla Polski kroków

W Galicyi połączyły się komisya likwidacyjna krakowska i lwowska i utworzyły tymczasowy zarząd Galicyi, Śląska, Orawy i Spiża, —

KRONIKA.

Życzenia Wesołych Świąt zasyłamy wszystkim czytelnikom i współpracownikom naszego pisma.

Mieszkańcy Witcwa ofiarowali bezinteresownie furę siana dla koni oddziału wojsk polskich w Suchej Górze. Za ten dar składa wojskowe dowództwo posterunku podziękowanie patryotycznym, ofiarodawcom.

Na żywność dla Lwowa złożyli nowotarscy rzeźnicy za pośrednictwem burmistrza 65 kg. słoniny

Rada powiatowa w Nowym Targu wysłała telegram do warszawskiego rzadu, w którym domaga się utworzenia rządu złożonego z przedstawicieli trzech zaborów.

Do głównej komisyi wyborczej w Nowym Targu obrało Zgromadzenie naczelników gmin delegatów pp. Jana Cikowskiego z Czarnego Dunajca i Kamińskiego Andrzeja z Szaflar, zastępcami Potoczaka z Harklowej i Józefa Kojsa z Chochołowa Delegatem Nowego Targu jest p. Franciszek Dworski, zastępcą Chodorowicz.

† **Jerzy Łobos**, uczeń gimnazyum w Rzeszowie, padł bohaterską śmiercią w walkach o Lwów. Zmarły był rodem z Nowego Targu.

Z ramienia warszawskiego ministerstwa spraw zewnętrznych bawił w Nowym Targu p. Stefan J. Bratkowski z Warszawy celem zebrania informacyi o sprawie spisko - orawskiej. Nadto bawi tu porucznik gieneralnego sztabu p. Bulowski, który udał się na Spiż.

W Jabłonce na Orawie odbywają się misye, które odprawiają księża z Krakowa pod kierunkiem ks. Bisztygi.

Trojaczki porodziła gospodyni Joanna z Zubrzycy na Orawie, czego się podobno bardzo wstydzi. **Niema powodu!**

Z Sieniawy przesyła Michał Węglarczyk szereg skarg na dotychczasowych składników Centrali Aprowizacyjnej, Adamów Antolaków. Mimo tego, iż raz żandarmerya zabrała im złą wagę, mimo sprzeciwu rady gminnej, otrzymali oni kartę przemysłową. Odtąd cukru i nafty mało kto widział we wsi. Po powrocie kierownika szkoły, p. Buronia, wskutek jego starań połowę przydziału cukru otrzymał sklep Kółka rolniczego. Stosunki przez to poprawiły się nieco. Za listopad przydzielono Kółku beczkę nafty, tymczasem podstępnie zabrali ją Antolakowie niby biorąc dla Kółka i znowu nafta gdzieś zniknęła. Mieszkańcy Sieniawy proszą komisarza powiatowego Dra Bednarskiego o zbadanie tych nadużyć, o przydział nafty i cukru Kółku rolniczemu i odebranie Antolakom karty przemysłowej z powodu dawnego sprzeciwu rady gminnej.

Kandydatem na posła do sejmu polskiego, pierwszym, który zgłosił kandydaturę, jest burmistrz nowotarski, p. Józef Rajski. Rada gminna nowotarska udzieliła mu sześciotygodniowego urlopu na czas wyborów. P. Rajski ubiega się o mandat jako członek Stronnictwa Ludowego.

Zakopiańska rada gminna przechodziła mały kryzys. W związku z zarzutami podniesionymi przez mniejszość na zebraniu Związku Górali, ustąpił naczelnik gminy p. Regiec, nadto cała rada gminna wniosła rezygnacyę, gdyż minął już okres jej urzędowania. Kierownictwo spraw gminy objął p. Wojciech Rej. Tymczasem P. K. L. w Krakowie mianowała komisarzem rządowym p. Grabczyńskiego, niekoniecznie popularnego w Zakopanem. Zagrożona komisarzem rządowym rada cofnęła rezygnacye i jednogłośnie obrała naczelnikiem gminy p. Regieca, w ten sposób zaznaczając, że zarzuty przeciw niemu podniesione są niesłuszne. Ogólnie u nas sądzą, że w obecnym czasie dla Zakopanego zmiana naczelnika gminy i rady gminnej przyniosłaby tylko szkodę, gdyż teraźniejszy zarząd rozpoczął szereg nowych inwestycyi w Zakopanem, jak zaprowadzenie elektryki, budowę łazienek i t. d. Usunięcie się ludzi obeznanych już z temi sprawami wywołałoby zamieszanie.

† **Jerzy Wierciak**, b. uczeń gimnazyum nowotarskiego, ochotnik jednoroczny wojsk polskich zmarł 17 grudnia w Nowym Targu.

Ogłoszenie wyborów w naszym okręgu nastąpiło 19 b. m. do 7 stycznia mają być sporządzone listy wyborców do 11 stycznia zgłoszeni kandydaci.

Nowe opłaty pocztowe w Galicyi. Listy zwykłe 45 h. Kartka pocztowa 25 hal. Listy polecone 90 hal. Za przesyłkę gazety od egzemplarza 10 hal. Telegram najmniej 3 k. 50 h.

Nowe rozporządzenie dotyka poważnie szerokie koła ludności, podobnie jak powyższenie cen cukru, węgla, soli a w przyszłości niedalekiej i kolei. Rząd warszawski prowadzi politykę podatkową niezdrową, która mu nie zjedna sympatyi ludności. Nowe podatki tem więcej dziwią, że je wprowadza rząd socyalistyczny a socyaliści zawsze byli przeciwni podatkom pośrednim to jest rozłożonym na szerokie warstwy ludności. Nie wątpimy jednak, że te ciężary wkrótce ustaną.

O zajściach w Starej Wsi na Spiżu dnia 10 b. m. otrzymujemy od naocznego świadka, p. Andrzeja Tkaczyka oraz dr. Zielińskiego następujące wiadomości.

Po odejściu wojska węgierskiego, które sprowadziły żydzi starowiejscy, utworzyli obywatele żydowscy milicyę złożoną z miejscowych żydów i cyganów, byłych żołnierzy austryackich oraz wyrostków. Hałastra ta otrzymała karabiny. Wstyd doprawdy dla Czecho-Słowaków, że takie zbiry głoszą się ich przyjaciółmi i rzekomo w ich imieniu działają. W czasie jarmarku przyszło do zajścia. Paru chłopaków urlopników z Niedzicy wybitnie polskiej wsi, trochę podpitych domagało się otwarcia zamkniętego sklepu żydowskiego braci Spirów. Spirowie narobili gwałtu wtedy zbiegła się żydowsko-cygańska milicya w liczbie koło 40 i zaczęła strzelać do Niedziczan, niby urządzających pogrom, a także do spokojnej ludności okolicznych wsi polskich, która przybyła na targ. Na ten znak milicya ruszyła do ataku tłukąc kolbami. Znalazła odrazu pomoc w drugim oddziale cygańsko żydowskim, który w liczbie 50 ludzi rzucił się z kijami na ludność. Bandy te prowadził czeski agitator znany z niechylności Polakom budowniczy Martinczik, kupiec Kuchta i gospodarz Kramarz. W istocie godna rola! Na szczęście nikogo nie zabito, za to niemiłosiernie poraniono i pobito kolbami i kułakami naszych włościan. Są poważne poszlaki, że zajścia przed sklepem Spirów wywołało paru nieuczciwych mieszkańców Starej Wsi, którzy od dawna buntują ludność wiejską na żydów starowiejskich nadto sami żydzi, którzy czują się zupełnie bezpieczni pod osłoną swej milicyi i drażnią okoliczną ludność na każdym kroku. Najwyższy czas - piszą nasi informatorowie — aby na Spiżu robiła porządek władza polska. Po 150 latach niewoli madziarskiej okolica znalazła się pod dziwnym rządem czesko-żydowsko cygańskim. Część ludności polskiej, która dotąd sprzyjała Czecho-Słowakom przejrzała. Widzi, co ją czeka. To też polanie się krwi chrześcijańskiej i zajście w Starej Wsi zrobiło więcej niż 10 lat agitacyi polskiej. Zrozumiano, że dla Spiża jest tylko w Polsce miejsce. Krew braci Polaków z Niedzicy przelana przez bandę starowiejskich milicyantów zaciąży na sumieniu tych, którzy robią sojusz czesko żydowsko-cygański.

Ze Słowaczyzny donoszą o rozruchach przeciw żydom. Do Nowego Sącza przybyło paru wypędzonych stamtąd żydów. Ruch ten przenosi się i na Spiż.

Uroczysta przysięga wojsk polskich w Nowym Targu odbyła się 13 b m.

W deputacyi do rządu warszawskiego imieniem Rady Narodowej Górnoorawskiej w Jabłonce udał się w ubiegłym tygodniu ks. Ferdynand Machay. Życzliwość z jaką przyjmowano delegata w Warszawie, dowodzi, że w stolicy Polski żywo interesują się sprawami Orawy i Spiża we wszystkich kołach politycznych Ks. Machay w towarzystwie posła Germana był na posłuchaniu u ministra spraw zagranicznych p. Wasilewskiego przedstawić obecne położenie w północnych Węgrzech i przedłożył szereg wniosków w sprawie wojska administracyi sądownictwa i aprowizacyi. Pan minister obiecał poprzeć żądania ludności polskiej na Węgrzech zarazem uwiadomił delegata o usunięciu posła Stamirowskiego w Budapeszcie z urzędu, W myśl poleceń ministra Polska Komisya Likwidacyjna w Krakowie w porozumieniu z komisarzem powiatowym w Nowym Targu ma wydawać potrzebne zarządzenia w sprawach Orawy i Spiża i mianować swych mężów zaufania.

Również był ks. Machay na posłuchaniu u profesora Grabskiego, członka Narodowego Komitetu w Paryżu, który znajduje się w łączności z koalicyą. Prof Grabski oświadczył, że znane są we Francyi żądania Polaków na pograniczu tatrzańskiem i babiogórskiem i zażądał dokładnego ich zestawienia.

Prócz tego przedstawił ks. Machay w kołach politycznych obecne położenie w północnych Węgrzech. Podróż ta przyczyni się niewątpliwie do zainteresowania się naszemi sprawami, które do niedawna mało były znane wśród szerszych warstw.

10.000 koron na pożyczkę polską zgłosił Bank ludowy w Jabłonce na Orawie.

Składki Na kresy południowe 10 k. M. Pachucki 20 k. znalezione, 62 k na głodnych Lwowa klasa VII gimnazyum.

Wypłaty zasiłków amerykańskich wstrzymano. Natomiast zapomogi w wysokości dotychczasowego zasiłku otrzymać mogą n a j b l i ż s z e rodziny osób, których żywiciele przebywają za granicą. Należy wykazać 1) że żywiciel nie mógł dotychczas wrócić lub pieniądze posłać 2) że proszący niema środków utrzymania, 3) że bez zapomogi jego byt materyalny jest zagrożony. Zapomogi będą wypłacane od 1 grudnia 1918. Podania należy wnosić do starostwa z wykazaniem podanych trzech punktów. Poświadczenie wydaje wójt. Jeżeli wójt poświadczy nieprawdziwe fakty, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności i szkodę wyrządzoną skarbowi musi wrócić. Zapomogi zatem otrzymać mogą tylko osoby naprawdę biedne. O zaległe zasiłki amerykańskie upomni się rząd polski u rządu austryackiego. Gdyby rodzina otrzymująca zapomogę otrzymała odpowiednie pieniądze od żywiciela lub w inny sposób miała zapewniony byt skarb może żądać zwrotu zapomogi w ciągu 6 miesięcy od jej wydania.

Zjazd delegatów Powiatowej Organizacyi narodowej odbędzie się w sobotę 21 grudnia w Nowym Targu w sali Rady powiatowej o godzinie 10 rano z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Prezydyum z działalności, 2) Uzupełniający wybór członków Zarządu. 3) Wybór 8 przedstawicieli do Rady przybocznej Komisarza powiatowego P. K. L. 4) Wnioski i interpelacye.

Odwołanie niefortunnego posła. Wskutek memorjału Rady Narodowej Górnoorawskiej zabronił rząd warszawski występować p. Stamirowskiemu w Budapeszcie jako przedstawicielowi rządu polskiego. P. Stamirowski swego czasu wyrzekał się z lekkiem sercem Spiża i Orawy i występował przeciw przyłączeniu tych ziem do Polski. Pisaliśmy o tem, za co oburzył się na nas „Naprzód" niesłusznie pomawiając o występywanie przeciw rządowi i niesłusznie zarzucając nam uleganie partyjnym wpływom. Rozsądny krok rządu warszawskiego wykazał, kto miał słuszność w sprawie p. Stamirowskiego.

W Dolnej Lipnicy na Orawie odbyła się 15 b. m. uroczysta instalacya nowego proboszcza ks Karola Machaya, który po trudach wojny powrócił z frontu na Orawę Po sumie wygłosił nowy duszpasterz polskie kazanie. Do ludu przemówił dziekan z Jabłonki ks. Hattyar, którzy zawsze życzliwie odnosił się do miejscowej ludności. Z życzeniami od znajomych ks. Machaya w Nowym Targu przybył prof. Ludwik Czech, który jako dyrektor nowotarskiej Składnicy zamierza na Orawie tworzyć Kółka rolnicze.

Obsadzenie tej parafii księdzem Polakiem jest dla sprawy góralskiej wielkiem zwycięstwem, o czem pisaliśmy obszernie swego czasu. Obecnie i nowy wikary jest Polakiem, gdyż ks. Bu oń Józef rodem z Podwilka dotychczasowy wikary w Wielkiej Wsi został przeniesiony do Dolnej Lipnicy.

Wskutek pogłosek o zerwaniu linii kolejowej przez ustępujące wojska węgierskie w okolicy Trzciany czyli Terścieny na Orawie, udał się patrol wojsk polskich dwa tygodnie temu do tego miasta Pogłoski okazały się zupełnie pozbawionemi podstawy. W Trzcianie był spokój, nad bezpieczeństwem czuwała silna straż obywatelska złożona ze Słowaków. Wobec tego patrol polska wróciła na polską Orawę. Spotkanie się obustronne było przyjazne.

Komisarz wyborczy okręgu wyborczego nr 39 t. j. dla powiatów nowotarskiego limanowskiego, myślenickiego oraz dla powiatu sądowego dobczyckiego Dr Franciszek Styś urzęduje w Nowym Targu w swej kancelaryi adwokackiej od godz. 10 do 1 w południe. W nagłych sprawach wyborczych przyjmuje także poza temi godzinami.

Cukrownia w Przeworsku odesłała dzisiaj eskortą wojskową, która miała konwojować cukier dla powiatu nowotarskiego i powiadomić Składnicę, że wysyłka cukru nie może nastąpić przed świętami pod żadnym warunkiem. Z tą smutną wiadomością dzielimy się z czytelnikami.

Przydział tytoniu jest w ostatnich czasach bardzo skąpy gdyż kraj nie posiada wiekszych zapasów tytoniu. Pocieszmy się nadzieją, że może przez Gdańsk otrzymamy zagraniczny tytoń, może już w niedługim czasie.

Z Krościenka. Sprawa spiska zainteresowała i naszą miejscowość. Dnia 24 listopada na zaproszenie przybyłych delegatów z Nowego Sącza odbyło się w szkole zebranie miejscowej inteligencyi, ludu i gości z okolicy zaproszonych telegraficznie. Delegat p. Migdał przedstawił sprawę Spiża i Orawy, ich prawną przynależność do Polski, poczem założono „Koło przyjaciół Spiża" i uchwalono zasady i środki pracy do dalszego tem goręcszego uświadamiania narodowego braci z tamtej strony Tatr; wybrano zarząd ściślejszy z Krościenka i obszerniejszy z okolicznych wsi. Prezesem wybrano jednogłośnie dr. Szymona Przybyłę. Do komitetu ściślejszego weszli: za stępca przewodniczącego Jan Głuc gospodarz, sekretarz Feliks Dziuban kierownik szkoły, członkowie: dr Andrzej Milaniak, Stefania Zańkowa, majster kowalski Tadeusz Ćwiertniewicz, gospodarz Józef Koterba. Do zarządu obszerniejszego należą delegaci z okolicznych wsi: obu Szczawnic, obu Sromowiec, Tylki, Dębna, Maniów i Kluszkowiec. Dr. Przybyło zaraz następnego dnia korzystając z miejscowego targu zgromadził gospodarzy i gospodynie z Leśnicy i Niedzicy a ci po jego i dr Milaniaka przemówieniu oświadczyli się za przyłączeniem do republiki polskiej. W tymże dniu delegaci „Koła," dr Konrad Zieliński Tobolewicz gieometra i Jan Cięciel dróżnik przemawiali na odpuście w Sromowcach niżnich. Dnia 27 listopada dr. Przybyło wyjechał do Starej Wsi, dla agitacyi. Zapał był, tylko pracować trzeba.

I tak do niedawna mało znane Krościenko pracuje i rozszerza się świecąc przykładem pracy narodowej i zawstydzając mądrą, zdrową myślą obywatelską zawstydza swą najbliższą okolicę.

Listy z Polski za granicę mają być przesyłane w otwartych kopertach.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.



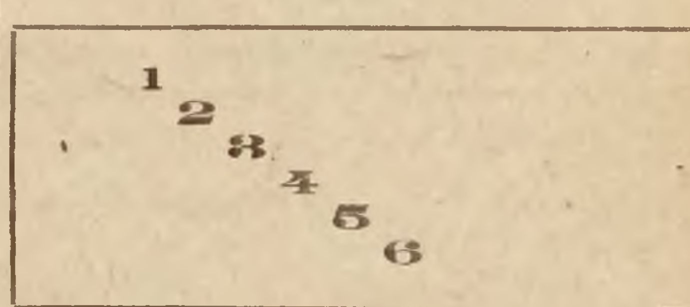
Czas odnowić prenumeratę.

Redaktor odpowiedzialny; Alfred Kador Drukarnia I. Borka w Nowym Targu

Wskazówki wyborcze.

O listach kandydatów, kartach głosowania i obliczaniu wyniku głosowania.

Głosowanie podczas wyborów odbywa się według nowej ordynacyi wyborczej nie na pojedynczych posłów, jak to było dotychczas, lecz listami. Listy powstają w ten sposób, że co najmniej 50 wyborców z danego okręgu zgłasza do Głównej Komisyi wyborczej kandydatów na posłów. Na liście można umieścić tylko tylu kandydatów, ilu ma być z tego okręgu wybranych posłów. Listy te muszą być zgłoszone najpóźniej do 24. dnia od ogłoszenia wyborów. W naszym okręgu wyborczym mają być ogłoszone wybory w dniu 19. grudnia b. r. tak, że termin zgłaszania list z kandydatami upływałby z dniem 12. stycznia 1919 r. Ponieważ z naszego okręgu ma być wybranych siedmiu posłów, przeto też na liście może się znajdować najwyżej siedmiu kandydatów; nie jest to jednak koniecznem, gdyż na poszczególnej liście można umieścić także jednego lub dwóch albo trzech kandydatów Ważnym jest w listach z kandydatami porządek, w jakim są na liście umieszczeni. Jeżeli bowiem kandydatów na pewnej liście umieszczono w następującym porządku: 1. Marduła 2. Malec 3. Możdżeń 4. Marusarz 5. Mieloch 6 Molenda 7. Michniak a na listę tę padnie tylko tyle głosów, że z listy tej będzie wybranych trzech posłów, natenczas posłami zostaną tylko trzej pierwsi kandydaci t. j. Marduła, Malec i Możdżeń, reszta zaś kandydatów przepadnie i nie zostaje wybranych posłami. — W miarę zgłaszania list z kandydatami Główna Komisya wyborcza, urzędująca na nasz okręg w Nowym Targu, zaopatruje je liczbami porządkowemi. List takich może być zgłoszona dowolna ilość, a więc nie jest wykluczone, że zgłoszonych będzie nawet 100 list. — Nadmienić atoli należy, że zgłaszanie wielkiej ilości list jest szkowe i powoduje niejednokrotnie wynik wyborów niespodziany i nieodpowiadający stosunkom rzeczywistym. Po upływie terminu do zgłaszania list z kandydatami, w naszym okręgu zatem po 12 stycznia 1919, Główna Komisya wyborcza układa za porządkiem listy z kandydatami i na ogłoszonych publicznie afiszach podaje do wiadomości, jakich kandydatów zgłoszono na poszczególne listy. W ogłoszeniu tem będzie podane zatem że np. na liście 1. znajdują się kandydaci: Gąsienica, Galica Galarowski, Gajda, Gajniak, Gazda i Górniak, na liście 2. — kandydaci: Marduła, Malec, Możdżeń, Marusarz, Mieloch, Molenda i Michniak, na liście 3. — kandydaci: Karpiel, Kościelniak, Kotelnicki, Kozlowski, Koterba, Kawula i Kantor, na liście 4. — kandydaci: Ciaptak, Ciepiela i Cięciel, na liście 5 — kandydaci: Bunda, Bartoszek i t. d. Zauważa się przytem, że, gdyby panowała tak wielka zgodność, co jednak u nas trudno przypuścić, że zgłoszonoby tylko jedną listę lub też kilka list ale łącznie tylko z siedmiu kandydatami, natenczas wybory nie odbyłyby się wcale, a posłami zostałoby bez wyborów owych 7 kandydatów. — Główna Komisya wyborcza sporządza równocześnie karty głosowania. Jeżeliby w naszym okręgu zgłoszono tylko sześć list z kandydatami, natenczas karta głosowania wyglądałaby następująco:



Tak więc przedstawia się powstawanie list z kandydatami i kart głosowania. Gdy wszystko to jest gotowe, przychodzi do wyborów. W naszej ordynacyi jest przyjęty system t. zw. list wiązanych lub stałych, w przeciwieństwie do list wolnych. Przy listach wolnych, znów zależnie od przyjętego systemu, wolno np. zmieniać porządek kandydatów i w karcie głosowania na pierwsze miejsce dać kandydata, który na liście był umieszczony na miejscu ostatniem, wolno też pewnych kandydatów wykreślać a na ich miejsce umieszczać kandydatów umieszczonych na innych listach, można następnie wszystkie swoje głosy połączyć na jednego kandydata np. u nas wybiera się 7 posłów a więc każdy wyborca posiada właściwie 7 głosów; otóż przy niektórych systemach wolnych list wolno tych 7 głosów oddać na jednego tylko kandydata, który w ten sposób posiada większe widoki wyboru. U nas jednak tego rodzaju rzeczy są niedopuszczalne. Na karcie głosowania nie wolno robić

żadnych dopisków ani uwag. Głosowanie odbywa się w ten sposób, że wyborca na karcie głosowania podkreśla tylko pewną liczbę. Jeżeli więc komu odpowiadają kandydaci Karpiel, Kościelniak, Kotelnicki itd. to ponieważ ci kandydaci są umieszczeni na liście 3., wyborca głosuje w ten sposób, że na karcie głosowania podkreśla cyfrę: 3. Gdyby mu odpowiadał z tych kandydatów np. tylko Kotelnicki, a inni mu się nie podobali, to mimo tego, jeżeli chce głosować na Kotelnickiego, nie może tego uczynić w inny sposób, jak tylko głosując na całą 3. listę. — Gdyby znów komu podobał się Kotelnicki a oprócz niego także np. Galarowski z listy 1., natenczas musi się zdecydować, kogo z nich wybrać woli i musi głosować albo na listę 3. z Kotelnickim lub na listę 1. z Galarowskim i odpowiednio do tego podkreślić na karcie głosowania albo cyfrę: 1. lub cyfrę: 3 Gdyby podkreślił obydwie cyfry, głos oddany jest nieważny. — Było wątpliwem czy wolno pewną cyfrę podkreślić a następnie podkreślenie to przekreślić i podkreślić inną cyfrę t. j. głosować na inną nową listę. Kwestyę tą rozstrzygnięto w ten sposób, że taka poprawiana karta jest nieważna. Dlatego należy przed podkreśleniem pewnej cyfry na karcie głosowania, dobrze się namyślić, aby nie robić żadnych poprawek, gdyż trzeba się liczyć z niebezpieczeństwem, że takie karty głosowania będą unieważnione. — Karty wyborcze zaopatrzone pieczęcią Głównej Komisyi wyborczej będą sprzedawane przez 5 dni przed dniem wyborów w cenie po 10 hal. za kartę.

Po odbytem głosowaniu Główna Komisya wyborcza zlicza wszystkie ważne głosy. Przypuśćmy, że w naszym okręgu oddano 77650 ważnych głosów, z których:

na listę 1. oddano	. .	31.500 głosów
„ „ 2. „	. .	18.300 „
„ „ 3. „	. .	10.400 „
„ „ 4. „	. .	7.500 „
„ „ 5. „	. .	5.050 „
„ „ 6. „	. .	4.900 „

Obliczenie, ilu posłów przypada na poszczególną listę, odbywa się w następujący sposób. Ilość głosów, jaka padła na każdą listę, dzielimy przez 2, 3, 4, 5, i t. d. w miarę potrzeby, jak w niżej umieszczonej tabelce:

I.

Lista Nr.	1.	2.	3.	4.	5.	6.
Ilość głosów	31500	18300	10400	7500	5050	4900
Dzielona przez 2.	15750	9150	5200	3750		
„ „ 3	10500	6100				
„ „ 4	7875					
„ „ 5	6300					

Ponieważ z okręgu ma być wybranych 7 posłów, przeto z pośród otrzymanych w powyższy sposób liczb wybieramy 7 największych liczb, które szeregujemy według ich wielkości. Jako takie liczby otrzymamy: 31500, 18300, 15750, 10500, 10400, 9150 i 7875. Ostatnia t. j. siódma najmniejsza liczba jest t. zw. dzielnikiem wyborczym. Ile razy ten dzielnik wyborczy mieści się w liczbie głosów oddanych na poszczególną listę, tyle mandatów poselskich otrzyma dana lista. Ponieważ jako iloraz z podzielenia liczby 31500 przez 7275 wypada 4, przeto lista 1. otrzyma czterech posłów, a więc będą wybrani Gąsienica, Galica, Galarowski i Gajda. Ponieważ następnie z podzielenia liczby 18300 przez dzielnik wyborczy otrzymujemy liczbę 2 (a jako reszta pozostaje tylko 2550 głosów), przeto z listy 2. będzie wybranych dwóch posłów, a miano-

wicie Marduła i Malec. Wreszcie z listy 3. zostanie wybrany tylko jeden poseł Karpiel. Z listy 4. 5. i 6. nie będzie wybrany żaden poseł, ponieważ nawet największa wśród nich liczba (7500) je t mniejszą od dzielnika wyborczego (7875).

Jednak przy dobrej woli, skłonności do zgody i roztropności wynik wyborów może przedstawiać się inaczej Mianowicie według ordynacyi wyborczej jest dopuszczalne tworzenie t zw związków wyborczych. Związek wyborczy polega na tem, że jedna ze wspomnianych na początku grup, przedkładających listę kandydatów, może oświadczyć, że wraz z inną grupą, która zaproponowała inną listę kandydatów, tworzy związek wyborczy, a wówczas te obydwie grupy względnie listy będą miały wobec innych grup resp. list prawa jednej grupy względnie jednej listy i zgłoszenia ich będą stanowiły jedno zgłoszenie względnie obydwie listy będą uważane za jedną listę.

Przypuśćmy, że w przedstawionym wyżej wypadku grupa, proponująca listę 2, zawarła związek wyborczy z grupą, która przedstawiła listę 4 Skutek tego będzie taki, że głosy, które padły na listę 2. i 4. będzie się uważać, jakby były dane na jedną tylko listę. Obliczenie wyniku wyborów przedstawi się zatem następująco:

II.

Lista Nr.	1.	2. i 4.	3.	5.	6.
Ilość głosów	31500	25800	10400	5050	4900
Dzielona przez 2	15750	12900	5200		
„ „ 3	10500	8600			
„ „ 4	7875	6450			
„ „ 5	6300				

Ponieważ dzielnikiem wyborczym w tym wypadku jest liczba 8600, przeto na listę 1. wypadnie tylko 3 posłów, natomiast na związek wyborczy listy 2 i 4. również trzech posłów, podczas gdy przedtem na te listy wypadło tylko dwóch posłów, gdyż z listy 4. nie wyszedł poprzednio żaden poseł. Wreszcie na listę 3. wypada tak, jak w pierwszym przykładzie, 1 poseł. — Rozliczenie, ilu z pośród tych trzech posłów ze związku wyborczego ma przypaść na listę 2. a ilu na listę 4. odbywa się w sposób analogiczny do poprzedniego, a mianowicie:

Lista Nr.	2.	4.	
Ilość głosów	18300	7500	
Dzielona przez 2	9150	3750	
„ „ 3	6100		

Dzielnikiem wyborczym jest liczba 7500 jako trzecia z rzędu pod względem wielkości, przeto na listę 2. wypada dwóch posłów, a na listę 4. — jeden poseł. Na przedstawionym powyżej kompromisie wyborczym, zawartym między listą 2. a listą 4. zyskała lista 4., która przedtem nie miała żadnego posła, a natomiast straciła lista 1., która przedtem miała 4 posłów a wskutek przedstawionego wyżej związku wyborczego straciła jeden mandat i otrzymała tylko trzech posłów. —

Przez związek wyborczy nawet słabych stosunkowo grup może pewna grupa otrzymać mandat. Gdyby np. w danym wypadku grupa 5. i 6. zawarły związek wyborczy, natenczas wynik głosowania przedstawiałby się w następujący sposób:

III.

Lista Nr.	1.	2.	3.	4.	5 i 6.
Ilość głosów	31500	18300	10400	7500	9950
Dzielona przez 2	15750	9150	5200	3750	4975
„ „ 3	10500	6100			
„ „ 4	7875				
„ „ 5	6300				

Ponieważ dzielnikiem wyborczym w tym wypadku jest liczba 9150, przeto na listę 1. przypadają 3 mandaty, na listę 2. — dwa mandaty, na listę 3. — jeden mandat, wreszcie na związek wyborczy listy 5. i 6. — również jeden mandat. Zaś z pośród tych dwóch list t. j. listy 5. i 6. posłem zostanie pierwszy kandydat z listy 5. t. j. Buńda. Natomiast z listy 4 i 6. nikt nie będzie wybrany na posła. —

Z przedstawionych wyżej przykładów wynika, że najlepiej jest, jeżeli panuje zgoda i jeżeli możliwie największa ilość wyborców oddaje swe głosy na jedną tylko listę. Widocznem jest to z przykładu pierwszego, gdzie z listy 1. wybranych zostało aż czterech posłów. Natomiast zwłaszcza dla słabszych grup względnie stronnictw jest wskazanem zawieranie z innemi grupami związków wyborczych; przez związki wyborcze można uzyskać o pewną ilość mandatów więcej dla danego związku, następnie można się ustrzec przed zupełnem zmarnowaniem głosów jednej z list, wreszcie jest możliwem pozbawienie przeciwnika — jednego lub więcej mandatów, któreby mu przypadły, gdyby nie istniał związek wyborczy, jak to jest widocznem ze zestawienia przykładu pierwszego z dwoma następnymi przykładami. — Również silne grupy mogą odnieść wielką korzyść ze związków wyborczych, bo możemy przyjąć, iż w pierwszym przykładzie suma głosów 31500 została uzyskana ze związku wyborczego listy 1. z ewentualnemi słabemi listami 7. i 8, a mianowicie, że np. lista 1. uzyskała 22500, lista 7. — 4.800 a lista 8. — 4200 głosów. — Z tego okazuje się zatem, że największe widoki powodzenia będą mieć ci, którzy okażą skłonność do zgody i zechcą razem współdziałać, a natomiast podżegacze i zwolennicy zamętów i niezgody wyjdą najgorzej na swej niecnej działalności i poniosą zasłużoną karę.

Informacye o listach wyborców, reklamacyach, sposobie głosowania i t. d. poda Gazeta Podhalańska następnym razem.

Dr Ignacy Dziedzic.